

OLA HNATIUK

POZORNA OBECNOŚĆ

(O RECEPCJI LITERATURY UKRAIŃSKIEJ W POLSCE
W OSTATNIM PÓLWIECZU)

„W ciągu powojennego trzydziestolecia zrobiono w dziedzinie wymiany kulturalnej i literackiej między Polską a Ukrainą więcej niż we wszystkich poprzednich okresach” — informuje nas przewodnik po literaturze polskiej¹. „Powojenne przekłady z literatury ukraińskiej prezentują w swojej masie dorobek wcale niebagatelny. (...) Okres zamykający się w latach 1945–1985 świadczy bez wątpienia, że w recepcji ukraińskiej literatury w Polsce dokonał się stały postęp” — autorytatywnie stwierdza badacz związków literackich, autor przeglądowego artykułu o literaturze ukraińskiej w powojennej Polsce².

Rzeczywiście, jeśli spojrzeć na odbiór literatury ukraińskiej w powojennej Polsce z punktu widzenia liczby przekładów, częstotliwości ich publikowania, wysokości nakładów mogłoby się wydać, że jest ona obecna w świadomości polskiego czytelnika. Wydawano zarówno klasyków, jak i autorów współczesnych, w niemałych nakładach i — częstokroć — w renomowanych wydawnictwach. Tymczasem jednak nawet ludzie profesjonalnie zajmujący się literaturą rzadko mają choćby ogólną wiedzę na temat literatury ukraińskiej, jeszcze rzadziej zaś słyszeli o kimś więcej niż o Szewczence i France, przy czym mowa tu nie o znajomości tekstów, lecz samej identyfikacji nazwisk z kulturą ukraińską. Aby wyjaśnić ten stan rzeczy, należałoby bliżej przyjrzeć

¹M. Jakóblec, *Ukraińsko-polskie związki literackie*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1985, s. 519.

²J. Hryckowian, *Literatura ukraińska w przekładach i krytyce polskiej lat 1945–1985*, „*Studia polono-slavica-orientalia. Acta litteraria*”, t. XII, Ossolineum 1990, s. 158.

się temu, w jaki sposób obecna była ta kultura w Polsce w okresie powojennym. Trzeba tu zaznaczyć, że w znacznej mierze jej funkcjonowanie warunkowały wciąż jeszcze żywe doświadczenia historii najnowszej, zwłaszcza wydarzenia obu wojen światowych i konfliktu polsko-ukraińskiego lat 1918–1920 oraz 1943–1947. Odbiór literatury ukraińskiej w XX-wiecznej Polsce (przedwojennej i powojennej) był zdominowany również przez tradycyjne spojrzenie na kulturę ukraińską, przekonanie o jej niższości, niewielkiej atrakcyjności, a w najlepszym razie — wtórności wobec kultury polskiej. Takie postrzeganie kultury sąsiada wynikało z dość powszechnego w pierwszej połowie XX w. przekonania, iż Ukraińcy nie są odrębnym narodem, nie mają prawa do samostanowienia. O rozpowszechnieniu tego stereotypu i o trudnościach związanych z jego przełamaniem mówiono wielokrotnie; niezwykle trafnie ujął ten problem Henryk Litwin w artykule, którego tytułem stało się ironicznie powtórzone pytanie polskiej ziemianki: „Czy Ukrainiec ma duszę?”³

W powojennej Polsce dawny stereotyp kultury ukraińskiej przefiltrowano przez ideologię komunistyczną, wskutek czego odbiorca otrzymywał niejako podwójnie przekłamany obraz. I choć w ramach internacjonalistycznej przyjaźni w Polsce szeroko prezentowano zdobycze kultury ukraińskiej, to czytelnik utwierdzał się w przekonaniu, iż jest to kultura niższa, także pod względem ducha oporu. W tym kontekście stwierdzenia przytoczone na wstępie należałoby uznać za nieprawdziwe. Sytuacja wydaje się jednak bardziej skomplikowana, albowiem nie należy zakładać, że odbiorcy kultury w Polsce, zwłaszcza po doświadczeniu 150 lat obcej cenzury, byli czytelnikami łatwowiernymi. Część tej niewielkiej liczby osób, która mimo wszystko sięgała po ukraińską książkę w przekładzie, dokonywała zapewne zabiegu powtórnej filtracji w poszukiwaniu ziarna prawdy. Prócz tego po 1956 r. nastąpiło ożywienie kontaktów prywatnych z zagranicą, a co za tym idzie, zaczął być odczuwalny wpływ czasopism emigracyjnych z paryską „Kulturą” na czele, która odegrała wyjątkową rolę w zbliżeniu polsko-ukraińskim i w upowszechnianiu kultury ukraińskiej⁴.

³H. Litwin, *Czy Ukrainiec ma duszę?*, „Exlibris”, lipiec 1996.

⁴O problematyce ukraińskiej na łamach „Kultury” dotychczas napisano niewiele. W ubiegłym, jubileuszowym dla „Kultury” roku ukazało się zaledwie kilka artykułów: niżej cytowany Bogumiły Berdychowskiej *Emigracyjne mosty* (por. przypis 10), a także

W kręgach emigracji polskiej i ukraińskiej skupionych wokół paryskiej „Kultury”, ukazującej się od 1947 r. — jeśli porównywać okres pierwszych dwudziestu pięciu lat — więcej zdołano zrobić dla przybliżenia kultury ukraińskiej polskiemu odbiorcy niż w kraju. Mówiąc „więcej” mam tu na myśli nie liczbę przekładów i nie częstotliwość ich publikowania, lecz prawdziwe zbliżenie, możliwe dzięki przewartościowaniu przedwojennych postaw polskich wobec Ukraińców, Białorusinów i Litwinów, zaakceptowaniu powojennych granic oraz zrzeczeniu się roszczeń terytorialnych. Wszystkiego tego dokonano już w pierwszych latach istnienia czasopisma⁵, przy czym przedstawianiu nowej koncepcji polskiej polityki wschodniej towarzyszyły publikacje poświęcone problematyce ukraińskiej, nie tylko politycznej i historycznej, ale i kulturalnej. Owo życzliwe zainteresowanie sprawiło, że wybitni autorzy ukraińscy — Jurij Ławrinenko, Borys Łewycki, Bohdan Osadczyk — już na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych rozpoczęli współpracę z „Kulturą”, co wydaje się zjawiskiem niezwykłym, zwazywszy na trudne wojenne doświadczenia obu stron i pewien konserwatyzm, charakterystyczny dla środowisk emigracyjnych. Nastąpiło to dzięki otwartej polityce redaktora pisma, Jerzego Giedroycia⁶. Do współpracy zachęcały także programowe wystąpienia Józefa Łobodowskiego⁷, przedstawiające program federacji polsko-ukraińskiej jako efektywny sposób przeciwstawienia się rosyjskiej i niemieckiej dominacji oraz publicystyka Juliusza Mieroszewskiego⁸, jak też wypowiedzi przedwojennych autorytetów w tej dziedzinie⁹. W 1952 r. pojawił się w „Kulturze” stały dział omawiający na bieżąco polityczne wydarzenia na Ukrainie i na emigracji — „Kronika ukraińska”. Odegrała ona

Bogusława Bakuley *Polszcza i Ukrajina w djalnosti „Kultury”* („Suczasnist” 1997 nr 1) oraz Mykoły Rjabczuka *Zło banalne i metafizyczne: recepcja Rosji u publicystycy żurnallu „Kultura” ta „Suczasnist”* („Suczasnist” 1997 nr 10).

⁵B. Berdychowska, *Przełom upiorom przeszłości* („Kultura” paryska o kwestii ukraińskiej — pierwsze dziesięć lat), „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze”, t. VI, Warszawa 1998.

⁶Szerzej o roli Jerzego Giedroycia w wypracowaniu nowej koncepcji polityki wschodniej pisze Bogumiła Berdychowska w cytowanym wyżej artykule.

⁷W szczególności por. J. Łobodowski, *Przełom upiorom przeszłości*, „Kultura” 1952 nr 2–3.

⁸J. Mieroszewski, *O reformę zakonu polskość*, „Kultura” 1952 nr 10; *O międzynarodową brygadę europejską*, „Kultura” 1951 nr 11.

⁹Włodzimierz Bączkowski, redaktor przedwojennego „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” opublikował w „Kulturze” artykuł odzwierciedlający dokonujące się przemiany w świadomości polskiej (W. Bączkowski, *Sprawa ukraińska*, „Kultura” 1952 nr 7–8).

ogromną rolę w przybliżaniu polskiemu czytelnikowi spraw ukraińskich. Autorami kroniki byli zarówno Polacy, jak i Ukraińcy. Od tej pory, jak pisała Bogumiła Berdychowska, „w «Kulturze» zawsze było miejsce dla kultury, literatury, publicystyki politycznej, polemiki, jeżeli dotyczyła Ukrainy”¹⁰.

Już pod koniec lat czterdziestych pojawiają się pierwsze publikacje poświęcone XX-wiecznej literaturze ukraińskiej¹¹. Znamienne, że pierwszy z opublikowanych artykułów ukazywał twórczość neoklasyków kijowskich (Mykoły Zerowa, Mychajły Draj-Chmary, Pawła Fyłypowycza, Oswalda Burhardta, a także Maksyma Rylskiego). Na znaczenie tego faktu zwrócił uwagę George Grabowicz w swoim wystąpieniu podczas ubiegłorocznej kijowskiej sesji poświęconej pięćdziesięcioleciu „Kultury”: „Z dzisiejszej perspektywy, z punktu widzenia ukrainistyki, artykuł ten niczego nowego nie wnosi, ale dość widoczny jest jego wpływ na kult neoklasyków rosnący wówczas wśród emigracji ukraińskiej. Jednakże artykuł ten musiał wywrzeć na czytelniku polskim wrażenie wstrząsające, a w każdym razie obliczony był na zmianę paradygmatu — po raz pierwszy czytelnik polski (...) mógł odczytać literaturę ukraińską w perspektywie martyrologicznej, a jednocześnie w kluczu kultury «wysokiej», literatury estetyzującej (neoklasycyzmu, parnasizmu), unicestwiającej bezwzględny, «azjatycki» despotyzm. To «uszlachetnienie» literatury ukraińskiej, a wraz z nią całego wymiaru kulturowego, takie porównanie implicite do polskiej polityczno-egzystencjalnej sytuacji staje się zwiastunem daleko idących przemian”¹².

W latach pięćdziesiątych prezentacje literatury ukraińskiej na stronicach „Kultury” są szczególnie ważne. Po neoklasykach kijowskich czytelnik, dzięki przekładom Józefa Łobodowskiego, ma okazję zapoznać się z innymi, nie mniej wybitnymi osobowościami poetyckimi, m.in. z Pawłem Tyczyną, Mykołą Bażanem¹³. Równolegle prezentowano twórczość pisarzy, którzy znaleźli się

¹⁰B. Berdychowska, *Emigracyjne mosty. Kultura polska na łamach „Suczasnosti” i ukraińska na łamach „Kultury” paryskiej*, w: *Polska-Ukraina — spotkanie kultur. Materiały sesji naukowej*, pod red. T. Stegnera, Gdańsk 1997.

¹¹L. Korzon, *Ukraińscy neoklasycy i parnasizm*, „Kultura” 1948 nr 7.

¹²G.G. Grabowicz, *Polsko-ukraiński zwiazki ta pytannta nacjonalnojt pereocntky: do pjadestatyrtczczla paryzkojt „Kultury”*, maszynopis referatu wygłoszonego w czerwcu 1997 r. podczas sesji poświęconej „Kulturze”.

¹³„Kultura” 1950 nr 7-8.

na emigracji¹⁴ — m.in. utwory Iwana Bahrianego, Todosia Ośmaczki, Emmy Andijewskiej. Miejsce pierwszorzędne w tych prezentacjach zajmuje Ewgen Małaniuk¹⁵, znany w polskim środowisku literackim jeszcze przed wojną.

Zwieńczeniem tego okresu było wydanie w 1959 r. po ukraińsku antologii *Rozstrilane widrodzennia*¹⁶ przygotowanej przez Jurija Ławrinenkę oraz artykuł *Literatura sytuacji pogranicznych*¹⁷ tegoż autora, będący polemiką ze *Zniewolonym umysłem* Czesława Miłosza. Nawiasem mówiąc, antologia doczekała się wielu wznowień, także w poręcznej formie kieszonkowej, ułatwiającej przewożenie na Wschód. Az do końca lat osiemdziesiątych była jedynym względnie dostępnym źródłem ukazującym literaturę lat dwudziestych, która po 1932 r. była objęta zakazem druku.

Największe zasługi w przyswojeniu polszczyźnie tekstów pisarzy *Rozstrzelanego Odrodzenia* (m.in. neoklasyków. Tyczyny, Bażana, Ośmaczki) położył Józef Łobodowski, którego przekłady były systematycznie zamieszczane na łamach „Kultury”, o czym wspomniano wyżej, a w okresie późniejszym — w latach siedemdziesiątych — także w londyńskich „Wiadomościach”¹⁸. Z kolei Andrzej Vincenz jako pierwszy zauważył nowe, odwilżowe zjawiska w literaturze ukraińskiej lat sześćdziesiątych. To on właśnie zaprezentował sylwetki sztandarowych pisarzy młodego pokolenia, na różne sposoby przeciwstawiającego się zastanej rzeczywistości literackiej i politycznej¹⁹: Wasyl Symonenko prostą i deklaratywną poezją sprzeciwu, Iwan Dracz ultranowoczesnością i apologią szarej codzienności, a Iwan Dziuba wnikliwością artykułów krytycznoliterackich i obnażaniem fałszu oficjalnego języka. W 1969 r. pojawiła się książka czołowego emigracyjnego autora, Iwana Koszeliwca, poświęcona procesom zachodzącym na

¹⁴J. Łobodowski, *Ukraińska literatura emigracyjna*, „Kultura” 1952 nr 2.

¹⁵„Kultura” 1949 nr 16–17; 1950 nr 7–8.

¹⁶J. Ławrinenko, *Rozstrilane widrodzennia. Antologija 1917–1933. Poezija — proza — drama — esej*, Instytut Literacki, Paryż 1959.

¹⁷J. Ławrinenko, *Literatura sytuacji pogranicznych*, tłum. G. Herlling-Grudziński, „Kultura” 1959 nr 3.

¹⁸Łobodowski opublikował m.in. tłumaczenia poezji Wasyla Barki („Wiadomości” 1979 nr 5), Łady Mohylanskiej i Ołeny Telihy (nr 29 z 1978 r.).

¹⁹A. Vincenz, *Nowa literatura na Ukrainie*, „Kultura” 1965 nr 5.

Ukrainie w latach 1956–1968²⁰. Ponad jedna trzecia zamieszczonych w niej tekstów to utwory literackie pokolenia odwilżowego, pozostała część to materiały związane z procesami sądowymi lat 1965–68 wytoczonymi przedstawicielom inteligencji twórczej. Przekład całości dokonał niestrudzony Józef Łobodowski. W „Kulturze” nie pomijano także ukraińskich klasyków — Szewczenki, Łesi Ukrainki²¹. Można więc powiedzieć, iż w ciągu pierwszego powojennego dwudziestopięcioletnia pismo odegrało wyjątkową rolę w przyswajaniu literatury i — szerzej — myśli ukraińskiej czytelnikowi polskiemu.

Zupełnie odmiennie przedstawiano w tym okresie literaturę ukraińską w Polsce. Jej prezentacja rozpoczęła się od artykułów poświęconych z pozoru sprawom kultury, lecz w istocie o wydźwięku *stricte* politycznym. Apelowano w nich o jedność²², odwoływano się do poczucia wspólnoty słowiańskiej²³, co wyraźnie przypominało XIX-wieczne zabiegi panslawistów rosyjskich, nie najlepiej kojarzące się czytelnikom polskim. Nie zabrakło też wypowiedzi programowych prominentnych autorów ukraińskich²⁴. Niektóre z nich nie tylko ze względu na treść, ale i miejsce publikacji były dość wymowne.

Pierwsze przekłady w formie książkowej pojawiły się już w 1949 roku²⁵. Wiele mówiące jest zestawienie tej daty z wydarzeniami końca lat czterdziestych: likwidacji opozycyjnych partii, kongresu zjednoczeniowego PPR i PPS, utworzeniu PZPR (gru-

²⁰I. Koszeliwec, *Ukraina 1956–1968*. Instytut Literacki 1969. Podobnie jak *Rozstrilane widrodżennia* książka ta odegrała niebagatelną rolę w zapoznawaniu polskiego, a także ukraińskiego czytelnika ze współczesnymi problemami Ukrainy. Jej wydania kieszonkowe trafiały zarówno do PRL, jak i URSS. W 1986 r., na fali zainteresowania Ukrainą, niezależne wydawnictwo Slovo dokonało przedruku tej książki.

²¹Por. m.in. „Kultura” 1964 nr 7–8; 1965 nr 11; 1971 nr 6.

²²M. Zborowska, *Chcemy sojuszu z Polską — mówł współczesna literatura ukraińska*, „Dziennik Polski” 1945 nr 173, s. 6.

²³J. Bojar, *O zblitżenie narodow słowiańskich*, „Więś i Państwo” 1946 nr 8; T. S. Grabowski, *O współpracy Słowian w dziedzinie literatury*, „Życie Słowiańskie” 1946 nr 2, s. 44–46.

²⁴O. Kornijczuk, *Współczesna literatura ukraińska*, „Wieczory Teatralne” 1948/49, z. 4, s. 16–20; S. Sklarenko, *Radziecka literatura socjalistycznej Ukrainy*, „Polska Zbrojna” 1948 nr 337, s. 7; L. Subocki, *Patriotyzm i internacjonalizm literatury radzieckiej*, „Przyjaźń” 1948 nr 11, s. 34–35.

²⁵O. Kornijczuk, *Makar Dubrawa*, tłum. Z. Olchowska, Wspólpraca, Warszawa 1949; *Paweł Krteczet*, tłum. J. N. Miller, Wspólpraca, Warszawa 1949; O. Honczar, *Góry Spletwają. Nowele*, tłum. J. Biernacki, Wspólpraca, Warszawa 1949; O. Fedorow, *Komitet obwodowy działa*, tłum. J. Pregerówna, PIW, Warszawa 1949, wyd. 2 1950 i 3 1951.

dzień 1948) oraz powstaniu RWPG (styczeń 1949), struktury powołanej w celu podporządkowania gospodarki polskiej przemysłowi radzieckiemu, także uzależnieniu polskich sił zbrojnych od radzieckiego dowództwa (powołanie w listopadzie 1949 na marszałka Wojska Polskiego Konstantyna Rokossowskiego, dotychczasowego naczelnego dowódcy Północnej Grupy Wojsk Radzieckich stacjonujących w Polsce), wreszcie plenum KC PZPR (listopad 1949) omawiającemu problem „rewolucyjnej czujności”.

Zbieżność dat zapewne nie jest przypadkowa. Zwążywszy, że od 1949 r. tłumaczenia literatury ukraińskiej ukazywały się systematycznie, a dominowały wśród nich propagandowe pozycje współczesnych autorów radzieckich, można powiedzieć, że publikacje te były elementem ówczesnej polityki kulturalnej, mającej na celu wytworzenie jednolitej przestrzeni ideologicznej. Znamienne, że listę przekładów otwiera od razu dwoma pozycjami pisarz dość szczególny — Ołeksandr Kornijczuk, klasyk socrealizmu, ówczesny wicepremier Ukrainy, mąż Wandy Wasilewskiej. Obydwie książki ukazały się w przekładzie z rosyjskiego (sic!) w wydawnictwie Współpraca, które miało za zadanie zajmować się współpracą kulturalną ze Związkiem Radzieckim. Były to utwory dramatyczne, niebawem więc doczekały się wystawień scenicznych. Cel tych przedsięwzięć wydaje się oczywisty — była to próba (jedna z wielu, albowiem w tym czasie masowo wydawano utwory pisarzy radzieckich, przede wszystkim rosyjskich) narzucenia socrealistycznego standardu kulturze polskiej²⁶, próba nie do końca udana. Początkowo pisano o ukraińskim dramaturgu raczej powściągliwie, ograniczono się do suchej informacji²⁷. Kilka lat później, kiedy na krótko zatriumfował w Polsce socrealizm, znaleźli się autorzy piszący o sukcesie sztuk Kornijczuka²⁸. Znamienne jednak, że po 1955 r. nie pojawił się ani jeden artykuł poświęcony jego twórczości, choć w roku tym uka-

²⁶Twórczość Kornijczuka nie jest jedynym przykładem. Drukowano także utwory autorów, zarówno pisarzy uznanych za klasyków socrealizmu, np. Iwana Koczerhę, jak też pisarzy trzeciorzędnych. I. Koczerha, *Maszynista Czerewko. Sztuka w dwóch aktach*, tłum. J. Kuryluk, KiW, Warszawa 1959; D. Tkacz, *Mocne plemię*, tłum. L. Duninowska, KiW, Warszawa 1951; I. Riabokłacz, *Maksym z kokhozu „Zorta”*, tłum. R. Radziwiłowicz, Czytelnik, Warszawa 1950, wyd. 2 1951.

²⁷J. Brzozza, *O Aleksandrze Kornijczuku*, „Wieczory Teatralne” 1948/49, z. 4, s. 13–15; S. Marczak–Oborski, *Sztuki radzieckie po polsku*, „Więś” 1949 nr 50, s. 7.

²⁸Z. Hierowski, *Nowy sukces klasycznej dramaturgii radzieckiej*, „Zycie Literackie” 1952 nr 24, s. 14–15; M. Czerwiński, *Aleksander Kornijczuk pisarz realizmu socjalistycznego*, „Świat i My” 1953 nr 84, s. 3.

zał się przekład sztuki uznanej przez radziecką krytykę za rozliczeniową²⁹, której tłumaczem był Władysław Broniewski.

*Droga na Kijów, Zawsze w szeregu, Rękojmia pokoju*³⁰ — oto typowe dla owego okresu tytuły, najczęściej zresztą drukowane przez Wydawnictwo MON, które naturalnie nie promowało literatury pięknej, lecz książki o wydźwięku politycznym, będące niejako wykładnią ówczesnej doktryny obronnej, nie tyle Polski, ile Układu Warszawskiego.

Obok prozy wojennej gloryfikującej wysiłek zbrojny Armii Radzieckiej i jej rolę w wywalczeniu oraz umocnieniu pokoju tłumaczono także książki, których zadaniem była walka z „ukraińskim burżuazyjnym nacjonalizmem” (*Karpacki rajd, Ludzie o czystym sumieniu. W partyzanckim oddziale Petra Werszyhory*³¹). Ukazano w nich akcje dywersyjne radzieckiego generała Kowpaka, który ze swoim oddziałem (właściwie dywizją) przeszedł na tyłach Niemców z Polesia przez Wołyn i dotarł aż do Karpat. Petro Werszyhora, autor wymienionych książek, przejął dowództwo nad dywizją Kowpaka w 1944 roku. Dziś wiadomo, że rajd Kowpaka z przełomu 1942 i 1943 r. miał ogromny wpływ na tragiczne wydarzenia na Wołyniu w 1943 r.; bezpośrednio po przejściu dywizji Kowpaka rozpoczęły się bratobójcze walki, które pochłonęły wiele ofiar, zwłaszcza po polskiej stronie. Rajd Kowpaka był także ciosem wymierzonym w ukraiński ruch niepodległościowy na terytorium Galicji. Celem było osłabienie Ukraińskiej Powstańczej Armii, co rzeczywiście nastąpiło wskutek bitew stoczonych latem 1943 r.³² Przy okazji rozprawiono się także z ukraińską ludnością cywilną o wysokiej świadomości narodowej. W Polsce publikacje wspomnień Werszyhory pełniły funkcję analogiczną do tej, jaką miały w Związku Radzieckim — ugruntowywania stereotypowego obrazu ukraińskiego podziemia jako organizacji

²⁹O. Kornijczuk, *Skrzydła*, tłum. W. Broniewski, PIW, Warszawa 1955.

³⁰S. Sklarenko, *Droga na Kijów*, tłum. M. Zagórska, Wydawnictwo MON, Warszawa 1954; O. Honczar, *Zawsze w szeregu*, tłum. M. Dolinska i R. Karwaski, Warszawa 1950; W. Sobko, *Rękojmia pokoju*, tłum. J. Wasilkowski, PIW, Warszawa 1951. Por. także: W. Sobko, *Za drugim frontem*, tłum. M. Wisłowska, Prasa Wojskowa, Warszawa 1950; J. Usyczenko, *Niewidoczny front*, tłum. J. Laskowska, Wydawnictwo MON, Warszawa 1953.

³¹P. Werszyhora, *W partyzanckim oddziale*. Prasa Wojskowa, Warszawa 1950; *Karpacki rajd*, tłum. L. Lewin, Wydawnictwo MON, Warszawa 1952; *Ludzie o czystym sumieniu*, tłum. L. Lewin, Wydawnictwo MON, Warszawa 1955.

³²W. K o s y k, *Ukrajna під час Друhoї світової війни*. Kyliw–Paryż–New York–Toronto 1992, s. 308–312, 453–454.

kolaborującej z niemieckim okupantem. Tu jednak trafiły na podatny grunt i nałożyły się na obraz „rezuna spod znaku tryzuba” propagowany przez autorów polskich. Książki te wydawano także nakładem Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej.

W tym samym okresie ukazała się dwukrotnie *Rada Perejesławska* Natana Rybaka³³ opiewająca oddanie w 1654 r. przez hetmana Bohdana Chmielnickiego Ukrainy pod protektorat Rosji. Jak pisał Mykoła Riabczuk, całe pokolenia Ukraińców „wychowywały się na rozmaitych odmianach perejesławskiego mitu i jego teleologii «ponownego zjednoczenia», w myśl której cały sens istnienia Ukrainy i Ukraińców polegał na tym, by oderwać się od Polski i zjednoczyć z Rosją”. I dalej: „Oczywistością jest, że w ramach takiego mitu polsko-ukraińskie stosunki mogły zawierać jedynie samo zło”³⁴. Celem wydania polskiego przekładu *Rady Perejesławskiej* było uświadomienie polskiemu czytelnikowi nieodwołalności „historycznej i suwerennej decyzji” narodu ukraińskiego. „Na wieki razem” (rzecz jasna, Rosja z Ukrainą) — to hasło nieustannie powtarzano w latach pięćdziesiątych, z pozoru przy okazji trzechsetlecia Rady Perejesławskiej, ale w istocie powodem była zmiana sytuacji geopolitycznej po Jałcie. W ten sposób ideolodzy próbowali przypieczętować zarówno polityczne podporządkowanie Polski oraz innych krajów Europy Środkowo-wschodniej, jak też krach ukraińskich dążeń niepodległościowych i utratę szans Ukrainy na niepodległość.

Polityka ta była elementem szeroko zakrojonej akcji propagandowej, mającej na celu dyskredytację Polski przedrozbiorowej, jej „imperialnych” dążeń i panującej w niej niesprawiedliwości społecznej. Próbowano przeprowadzić zabieg transplantacji rosyjskiego (w pewnej mierze także ukraińskiego) stereotypu „polskich panów” na grunt polski. W podobny, choć znacznie ostrzejszy sposób rozprawiano się z Polską przedwojenną. Druzgocącej krytyce poddano zarówno jej politykę wewnętrzną, w szczególności wobec mniejszości narodowych, jak i zagraniczną. Publikacja opowiadań Ołeksandra Hawryluka poświęconych Berezie Kartuskiej³⁵ znakomicie służyła realizacji tych celów, podobnie jak

³³N. Rybak, *Rada Perejesławska*, tłum. M. Traczewska, wyd. 1 KiW, Warszawa 1951, wyd. 2 PIW, Warszawa 1954.

³⁴M. Riabczuk, *Polski, Polska, Polacy*, „Więź” 1998 nr 3.

³⁵O. Hawryluk, *Bereza. Opowiadania. Poezje*, tłum. zbiorowe, Wydawnictwo MON, Warszawa 1956.

artykuły i wspomnienia drukowane wręcz masowo po śmierci Jarosława Hałana³⁶ (oficjalnie utrzymywano, jakoby zginął z rąk nacjonalistów ukraińskich, dziś jednakże wiadomo, że to NKWD dążyło do unicestwienia przedwojennego zachodnioukraińskiego komunisty, który już odegrał swoją rolę i musiał odejść).

Do obiegowego poglądu o kulturze ukraińskiej — zaściankowej, przeznaczonej wyłącznie do „użytku wewnątrzukraińskiego” dołączyło się wówczas przekonanie, iż jest to nie tylko literatura wrogiego państwa, ale i literatura skrajnie zideologizowana, bardziej może niż literatura rosyjska. O ile bowiem wśród przekładów z rosyjskiego można było znaleźć jeszcze interesujące pozycje, o tyle wśród ukraińskich tłumaczeń przez z górą dwadzieścia lat dominowały teksty o znaczeniu propagandowym. Tylko od czasu do czasu zdarzał się przekład klasyki (Szewczenko, Franko, Kociubynski, Łesia Ukrainka). Najchętniej jednak drukowano utwory o problematyce wiejskiej, najczęściej prozę realistyczną, ukazującą chłopską nędzę (*Ziemia* Olgi Kobylanskiej³⁷, nowele Stefanyka³⁸, robotniczo-chłopskie opowiadania Franki³⁹, wczesne opowiadania Kociubynskiego⁴⁰). Wydaniom tym towarzyszyły recenzje lub innego rodzaju publikacje, niektóre jednak osiągały efekt przypuszczalnie odwrotny od zamierzonego — miast popularyzować, zniechęcały potencjalnego czytelnika do twórczości danego pisarza⁴¹. Jeżeli do tego dodać niską jakość przekładów, częstokroć dokonywanych za pośrednictwem języka rosyjskiego, trudno się dziwić, że czytelnik polski, nawet ten wolny od uprzedzeń, z rzadka — jeśli w ogóle — sięgał po ukraińską książkę.

Sytuacja nieco się zmieniła pod koniec lat sześćdziesiątych, kiedy pojawiły się przekłady wybitnych poetów lat dwudziestych

³⁶J. Kozłowski, *Zycie i walka Jarosława Gałana*, „Nowa Kultura” 1951 nr 43; tegoż, *Wspomnienie o Gałanie*, „Przyjaźń” 1954 nr 27; M. Wilk, *Pamięty Gałana*, „Wieś” 1952 nr 29; F. Nieuważny, *Jarosław Hałan*, „Przyjaźń” 1962 nr 31.

³⁷O. Kobylanska, *Ziemia*, tłum. S.E. Bury, PAX, Warszawa 1965.

³⁸W. Stefanyk, *Utwory wybrane*, tłum. I. Bajkowska, R. Czekańska-Heymanowa, K. Marska, Czytelnik, Warszawa 1951.

³⁹I. Franko, *Murarz i inne opowiadania*, tłum. I. Tuwim-Stawińska, KiW, Warszawa 1950; *Utwory wybrane*, tłum. Z. i S. Głowiakowie, Czytelnik, Warszawa 1955.

⁴⁰M. Kociubynski, *Fatamorgana*, tłum. J. Jędrzejewicz, KiW, Warszawa 1951.

⁴¹W. Wasilewska, *Rewolucja chłopska w powieści Kociubynskiego*, „Wieś” 1952 nr 6, s. 10–11.

— Pawła Tyczyny, Mykoły Bażana i Maksyma Rylskiego⁴², a lata siedemdziesiąte były pod tym względem prawdziwie urodzajne. Zjawisko to jest o tyle paradoksalne, że w tym czasie w literaturze ukraińskiej miał miejsce całkowity zastój po czystce dokonanej wśród inteligencji twórczej w 1972 roku. W Polsce natomiast wydano wówczas wiele utworów pisarzy pokolenia odwilżowego, debiutującego na początku lat sześćdziesiątych, tzw. „szestydziatnyków”⁴³. I choć najczęściej były to prezentacje pisarzy funkcjonujących wówczas na Ukrainie zupełnie oficjalnie, w wyborach ich utworów zamieszczano ich sztandarowe teksty pisane w okresie odwilży. Dzięki temu wydania te znacznie różniły się od publikacji minionego okresu, choć zakres swobody twórczej w stosunku do tego, do czego polski czytelnik przywykł po 1956 r., był mocno ograniczony.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych ukazała się pozycja niebagatelna — ponad tysiącstronicowa *Antologia poezji ukraińskiej*⁴⁴, w której autorzy wyboru zamieścili utwory poetyckie od początku XVII w. do lat siedemdziesiątych XX w. Poetów barokowych, klasycystycznych i romantyków przedstawiono w antologii raczej szcątkowo w porównaniu z twórcami radzieckimi. Takie przesunięcie środka ciężkości na współczesność to zabieg typowy dla radzieckich antologii i podręczników historii literatury. Jednakże sam dobór autorów, zwłaszcza młodszego pokolenia, był znacznie pełniejszy od ówczesnych wyborów ukazujących się na Ukrainie radzieckiej. Autorzy antologii zdołali uniknąć umieszczenia wierszy propagandowych, ale z drugiej strony nieobecni są poeci, którzy w czasie, gdy ukazywała się antologia, odbywali właśnie piąty rok łagrów — Wasyl Stus, Ihor Kałyneć, Iwan Switłyčný... Zamieszczono jednak wiersze poetów „zle obecnych” — Liny Kostenko, Wasyla Hołoborod’ki, Wasyla Symonenki, których twórczość objęta była wówczas w Związku Radzieckim zakazem publikacji. Redaktorzy dokonali tu zapewne świadomego

⁴²M. Bażan, *Rozmowa serc*, wybór Anatol Stern, PIW, Warszawa 1967; M. Rylski, *Poezje*, wybór i wstęp Florian Nieuważny, PIW, Warszawa 1965; P. Tyczyna, *Poezje*, wstęp Florian Nieuważny, PIW, Warszawa 1969.

⁴³M.in. O. Berdnyk, *Puchar Amrity*, tłum. A. Galls, PAX, Warszawa 1971; I. Dracz, *Do źródeł*, wybór Jerzy Pleśniarowicz, PIW, Warszawa 1969; O. Honczar, *Sobór*, tłum. K. Truchanowski, PIW, Warszawa 1972; J. Hucalo, *Jablka z jesiennego sadu*, tłum. J. Jędrzejewicz, PAX, Warszawa 1971; W. Korotycz, *Lustro i inne wiersze*, wybór Florian Nieuważny, PIW, Warszawa 1974.

⁴⁴*Antologia poezji ukraińskiej*, wybór Florian Nieuważny i Jerzy Pleśniarowicz, wstęp Florian Nieuważny i Stefan Kozak, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1977.

zabiegu; opublikowanie wierszy dysydenta i łagiernika mogłoby zaprzepaścić całe przedsięwzięcie, natomiast autorzy skazani „tylko na milczenie” wydawali się względnie „bezpieczni”.

W tym okresie — latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych — przekłady ukazywały się przede wszystkim w trzech dużych wydawnictwach — ambitnych PIW-ie i Czytelniku (seria «Literatura Radziecka»), a także w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Od drugiej połowy lat siedemdziesiątych obowiązki promowania literatury ukraińskiej stopniowo przejmowało Wydawnictwo Lubelskie, które zgodnie z ministerialnymi ustaleniami miało się zająć polsko-ukraińską współpracą kulturalną. Ta monopolizacja zadań odbiła się negatywnie na przekładach — znowu normą stały się tłumaczenia za pośrednictwem rosyjskiego; przeważać też zaczęły książki o jasnej pozycji ideologicznej⁴⁵. Jednocześnie utwory ukraińskich autorów drukowano na łamach partyjnej prasy codziennej, a także w tygodniku „Przyjaźń” oraz miesięczniku „Literatura Radziecka”. Można powiedzieć, że aż do końca lat osiemdziesiątych tłumaczenia literatury ukraińskiej były ubocznym skutkiem przyjaźni polsko-radzieckiej; istniały nie samodzielnie, lecz w powiązaniu z ideologią, częstokroć jako jej wykładnik⁴⁶. Jednakże pod koniec lat siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych dzięki wysiłkom wybitnych tłumaczy, w szczególności Jerzego Litwiniuka⁴⁷ i Tatiany Holyńskiej⁴⁸, a także dzięki przedsięwzięciom wydawniczym Floriana Nieuważnego⁴⁹ udało się uchylić nieco zasłonę ideologiczną okrywającą kulturę ukraińską. To od autorów wyboru (a tłumacze także nimi bywali) zależało bowiem, jaki kształt przyjmie książka — czy będzie typowym produktem epoki komunizmu, jak to się stało jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych z antologią *Znad Dniestru i Dniep-*

⁴⁵Np. W. Sobko, *Stadton*, tłum. S.E. Bury, Lublin 1978; P. Hurinenko, *Pamięć serca*, tłum. M. Dolnińska, Lublin 1978.

⁴⁶Por. charakterystyczne, acz przypadkowo wybrane tytuły: L. Pawłowski, *Złota nit przyjaźni*, „Kamien” 1962 nr 21 (o wymianie kulturalnej między Rzeszowem a Lwowem); *Wieżl przyjaźni. Antologia tekstów literackich*, KiW, Warszawa 1984.

⁴⁷Oprócz licznych przekładów poetyckich rozproszonych po różnych publikacjach zwracają uwagę przekłady *Pleśni lasu Łeśi* Ukrainki oraz *Domu na wzgórzu* Walerija Szewczuka, wydane przez PIW w 1989 roku.

⁴⁸M.in. *Kanapa na skraju łąki. Opowiadania ukraińskie*, Czytelnik, Warszawa 1986; W. Dr o z d, *Ollwki*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1980; *Katastrofa*, Wydawnictwo Literackie, Kraków-Wrocław 1984; *Samotny wilk*, PIW, Warszawa 1986.

⁴⁹W szczególności opracowana wspólnie z nieżyjącym już Jerzym Jędrzejewiczem *Antologia poezji ukraińskiej*, liczne tomiki współczesnych poetów — Iwana Dracza, Dmytra Pawłycki, Witalija Korotycza, Maksyma Rylskiego.

ru⁵⁰, w której zniknęła nawet nazwa własna kraju — Ukrainę określono tu na wzór Prywislanskiego Kraju, czy też będzie interesującą opowieścią o ukraińskiej współczesności, jak wydany zaledwie rok później wybór opowiadań *Kanapa na skraju łąki*⁵¹.

Druga połowa lat osiemdziesiątych przyniosła publikacje w niezależnych wydawnictwach, zainteresowanych jednak przede wszystkim ukraińską problematyką społeczno-polityczną. Obok tekstów poświęconych tym zagadnieniom na łamach lubelskich „Spotkań” pojawiły się pierwsze przekłady drugoobiegowej i emigracyjnej literatury ukraińskiej⁵², a także opublikowana w drugim obiegu obszerna dyskusja poświęcona chrześcijańskim korzeniom kultury ukraińskiej, przygotowana przez redakcję „Znaku”, lecz zdjęta przez cenzurę jako rzecz „godząca w sojusze obronne PRL”. Wtedy także w podziemnym „Obserwatorze Wielkopolskim” opublikowano pierwsze tłumaczenia poezji Wasyla Stusa pióra Bogusława Bakuły i Władysławy Łuczki-Bakuły. Prawie równocześnie ukazały się na łamach podlegającego cenzurze pisma ukraińskich studentów i młodej inteligencji „Zustriczi” wiersze Stusa w przekładzie Wiktora Woroszyńskiego⁵³. Wkrótce potem już bez żadnych przeszkód wydrukowano je najpierw w miniantologii *Powroty nieobecnych*, a następnie w „Więzi”⁵⁴.

W pismach drugoobiegowych, które, siłą rzeczy, nie mogły brać na siebie zadań przewyższających możliwości struktur podziemnych, prezentacje literatury ukraińskiej odbywały się raczej „przy okazji”, pod warunkiem, że tekst miał wydźwięk antykomunistyczny, czego przykładem była głośna swego czasu publikacja fragmentów dziennika obozowego Wasyla Stusa, poświęconych „Solidarności”⁵⁵.

⁵⁰*Znad Dniestru i Dunaju*, wybór Florian Nieuważny, Wydawnictwo Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej „Współpraca”, Warszawa 1985.

⁵¹*Kanapa na skraju łąki. Opowiadania ukraińskie*, wybór Tatiana Hołyńska, Czytelnik, Warszawa 1986.

⁵²M.in. J. Ławrińenko, *Czarna Zamieć*, tłum. Z. Purski, Niepodległość, Warszawa 1988; poezje Wasyla Stusa ukazały się w przekładach Wiktora Woroszyńskiego („Zustriczi” 1988 nr 1–6) oraz tłumaczeniach Bogusława Bakuły dokonanych wspólnie z Władysławą Łuczka-Bakułą oraz Katarzyną Turczyk („Obserwator Wielkopolski” 1988; „Czas Kultury” 1989 nr 9–10; „Kultura Niezależna” 1990 nr 66).

⁵³„Zustriczi” 1988 nr 1–6.

⁵⁴„Więź” 1991 nr 11–12.

⁵⁵Z niezwykle przychylną reakcją spotkały się zwłaszcza słowa: „Niech żyją rycerze wolności! (...) W świecie totalitarnym nie istnieje inny naród, który by z takim oddaniem

Ostatnim tłumaczeniem, które ukazało się w państwowym wydawnictwie, był *Dom na wzgórzu* Walerija Szewczuka z przełomowego 1989 roku. Książka ta zwiastowała zmiany w odbiorze literatury ukraińskiej w Polsce — została znakomicie przyjęta w środowisku literackim, o czym świadczy między innymi rozmowa z pisarzem, przeprowadzona przez redaktorkę nowo powstałego „Tygodnika Literackiego” pod wpływem lektury tej powieści⁵⁶, jak też recenzje oraz liczne zaproszenia do Polski.

Mimo to wkrótce nastąpił zastój w wydawaniu przekładów, nie tylko z literatury ukraińskiej; dotyczyło to całego obszaru Słowiańszczyzny. Państwowe wydawnictwa już nie były zobligowane do wykonywania planu w tym zakresie, prywatne zaś, zajęte pomnażaniem kapitału, nie przejawiały zainteresowania literaturą regionu Europy Środkowowschodniej. Trochę z tego względu, trochę z powodu nieporozumień z autorką, nie ukazał się zaplanowany przez wydawnictwo Iskry na 1990 r. tom poezji Liny Kostenko. Wydane przez oficynę Związku Ukraińców w Polsce tomy poezji Wasyla Stusa i Ihora Kałynca⁵⁷ zauważyła jedynie paryska „Kultura”⁵⁸.

Gdyby nie nowe pisma literackie („Tygodnik Literacki”, „Kresy” oraz do pewnego stopnia „Zustriczi”) literatura ukraińska byłaby właściwie nieobecna na polskim rynku wydawniczym. W 1990 r. ukazały się co prawda *Powroty nieobecnych*⁵⁹, niewielki wybór wierszy Kostenko, Stusa, Kałynca i Hołoborod’ki, ale książka ta miała bardzo ograniczony zasięg, nie trafiła nawet do sieci sprzedaży. Spotkania z Literaturą Świata w Ostrowcu Świętokrzyskim, które były okazją do wydania tego tomu, miały słaby oddźwięk, choć adresowano je do szerszej publiczności (udział w nich brała młodzież licealna). Dużo większy rozgłos zyskały Tygodnie Kultu-

bronił swoich praw ludzkich i narodowych. Polska daje Ukrainie przykład: psychologicznie my, Ukraińcy, jesteśmy bardzo bliscy, może najbliżsi Polakom, ale brak nam rzeczy podstawowej — świętego patriotyzmu, konsolidującego Polaków. Jaka szkoda, że Ukraina nie jest jeszcze gotowa do pobierania lekcji u polskiego nauczyciela...”, w: „Obóz” 1987 nr 11.

⁵⁶Agnieszka Piwowarska, „*Dom na wzgórzu*”. Rozmowa z Walerijem Szewczukiem, „Tygodnik Literacki” 1990 nr 9.

⁵⁷W. St u s, *Wesetyj cwyntar*, Tyrśa, Warszawa 1990; I. Ka ł y n e ć, *Probudzona muza*, Tyrśa, Warszawa 1991.

⁵⁸B. B a k u ł a, *Poezja ukraińskich nieobecnych*, „Kultura” 1992 nr 5; por. także tegoż autora, *Poezja jako przetrwanie. Wasyl Stus — w płątą rocznicę śmierci*, „Kultura” 1990 nr 10.

⁵⁹*Powroty nieobecnych*, wybór i opracowanie Bazyli Nazaruk i Mirosława Czech, Ostrovec Świętokrzyski 1990.

ry Ukraińskiej, organizowane od końca lat osiemdziesiątych przez studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Właśnie tam na początku lat dziewięćdziesiątych po raz pierwszy przed polską publicznością wystąpili poeci młodego pokolenia — Jurij Andruchowycz (1991), Ołeksandr Irwanec (1992) i — nieco później — Wiktor Neborak (1994). W Tygodniach brali również udział tak wybitni pisarze starszego pokolenia, jak Wałerij Szewczuk (1992) czy Ihor Kałyneć (1990). Na początku lat dziewięćdziesiątych środowisko lubelskie zapoczątkowało dzięki swoim kontaktom ze Lwowem i Kijowem prezentację młodej sztuki ukraińskiej.

Jednocześnie w tym właśnie czasie zdarzyło się najwięcej nieporozumień na różnych poziomach, od oficjalnej wizyty delegacji pisarzy ukraińskich jesienią 1989 r. poczynając, a na wydaniu w Białymstoku w 1991 r. dwu niewielkich antologii poezji ukraińskiej kończąc. Wszystko zdawało się świadczyć o braku rozeznania zarówno jednej, jak i drugiej strony. Przedstawiciele jak najbardziej oficjalnego nurtu w ukraińskiej literaturze radzieckiej, zaproszeni jeszcze przez władze Związku Literatów Polskich, po powrocie na Ukrainę wyrażali swe oburzenie na forum Związku Pisarzy Ukrainy z powodu chłodnego przyjęcia przez nowego, solidarnościowego ministra kultury, Izabelę Cywińską. *Czarnobyłski autograf* oraz *Ukraińskie wiersze miłosne*⁶⁰ były krokiem do tyłu nawet w stosunku do antologii *Znad Dniestru i Dniepru*. Wyboru wierszy dokonano w sposób zupełnie przypadkowy; autorom wyboru zabrakło nie tylko znajomości rzeczy, ale i zmysłu estetycznego, nie mówiąc już o umiejętnościach translatorskich. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych mamy zatem do czynienia z jednej strony z działalnością grupki entuzjastów, których poczynania miały nikły oddźwięk i nie przyniosły efektów w postaci publikacji książek lub wyborów na łamach periodyków literackich, z drugiej zaś strony — z działaniem ignorantów, przynoszącym gorzki posmak.

Przełom nastąpił właściwie dopiero w 1993 r., kiedy to po raz pierwszy w prywatnej oficynie wydano dwa ukraińskie przekłady — *Mojżesza* Iwana Franki oraz *Ordę* Iwanyczuka, obydwa doko-

⁶⁰*Czarnobyłski autograf*, wybór i opracowanie S. Srokowski i W. Smaszcz, Białystok 1991; *Ukraińskie wiersze miłosne*, wybór, wstęp i opracowanie S. Srokowski, Warszawa 1991.

nane przez Jerzego Litwiniuka⁶¹. Rok później ukazała się nakładem Świata Literackiego antologia *Rybo-wino-kur*⁶², która doczekała się kilkunastu recenzji na łamach prasy oraz periodyków społeczno-politycznych i literackich, co było zjawiskiem wcześniej niespotykanym. W recenzjach podkreślano zgodnie, że książka „przełamuje dotychczasowe polskie wyobrażenia o współczesnej literaturze ukraińskiej”⁶³. Autorkę wyboru spotkał jednak ze strony środowiska ukraińskiego w Polsce zarzut subiektywizmu w wyborze, a w podtekście — braku patriotyzmu, albowiem teksty zaprezentowane w antologii kłóciły się z obiegowym, patriotycznym kanonem literatury ukraińskiej; przeważały w niej utwory niedeklaratywne, częstokroć dokonujące literackiej wiwiseksji ukraińskiej rzeczywistości drugiej połowy XX wieku. Książka rozeszła się mimo to — a może raczej dzięki temu — błyskawicznie. Po sukcesie antologii Świat Literacki podjął się przedsięwzięcia szerzej zakrojonego — wydawania Kolekcji Współczesnej Literatury Ukraińskiej, w ramach której ukazały się powieść Jurija Andruchowycza *Rekreacje*⁶⁴, zbiór esejów tegoż autora (*Erz-herz-perc*)⁶⁵ oraz dwa dwujęzyczne tomiki wierszy Ihora Kałynca⁶⁶ i Wasyla Hołoborod'ki⁶⁷. Stopniowo coraz większe zainteresowanie zaczęły przejawiać inne pisma (poza „Kresami”, które między 1991 a 1994 r. systematycznie i dość obszernie prezentowały literaturę ukraińską⁶⁸). Utwory pisarzy młodego pokolenia pojawiały się w „Akcent”⁶⁹, „Dekadzie Literackiej”⁷⁰, „Czasie Kultu-

⁶¹I. Franko, *Mojżesz*, tłum. J. Litwiniuk, Burhard i Tyrza, Warszawa 1993; R. Iwanyczuk, *Orda*, tłum. J. Litwiniuk, Burhard i Tyrza, Warszawa 1993.

⁶²*Rybo-wino-kur. Antologia literatury ukraińskiej ostatnich dwudziestu lat*, wybór i opracowanie O. Hnatiuk, Świat Literacki i Tyrza, Warszawa 1994.

⁶³P. Kostewski, *Inny obraz tradycji*, „Res Publica” 1995 nr 12; por. także M. Roston, *Miluj sąsiada swego „Exlibris”*, listopad 1995.

⁶⁴J. Andruchowycz, *Rekreacje*, tłum. O. Hnatiuk, Świat Literacki, Warszawa 1994; *Rekreacje*, wyd. 2 posłowie J. Jarzębski, Świat Literacki i Tyrza, Warszawa 1996.

⁶⁵J. Andruchowycz, *Erz-herz-perc. Eseje*, tłum. O. Hnatiuk, P. Tomanek, Świat Literacki i Tyrza, Warszawa 1996.

⁶⁶I. Kałyniec, *Podsumowując milczenie*, wybór i opracowanie O. Hnatiuk, tłum. O. Hnatiuk, J. Litwiniuk, F. Nieuważny, R. Rusnak, Świat Literacki i Tyrza, Warszawa 1995.

⁶⁷W. Hołoborod'ko, *Ikar na motyltch skrzydłach*, wybór i opracowanie O. Hnatiuk, tłum. O. Hnatiuk, A. Korniejenko, B. Nazaruk, L. Stefanowska, W. Woroszyński, Świat Literacki i Tyrza, Warszawa 1996.

⁶⁸„Kresy” 1990 nr 2-3; 1991 nr 7; 1992 nr 9-10; 1993 nr 13; 1994 nr 3 (19); 1996 nr 1.

⁶⁹„Akcent” 1992 nr 2-3; 1997 nr 3.

⁷⁰„Dekada Literacka” 1991 nr 32; 1992 nr 9; 1995 nr 4.

ry"⁷¹, wreszcie w „Literaturze na Świecie”⁷² (po dziesięciu latach całkowitej nieobecności) oraz w „ukraińskich” numerach „Exlibrisu”⁷³ i „Więzi”⁷⁴, jak też w innych pismach⁷⁵. Wydaje się jednak, że sukces, jaki odnieśli młodzi autorzy, przede wszystkim Jurij Andruchowycz, którego książki doczekały się entuzjastycznych wręcz recenzji⁷⁶, jest w istocie raczej połowiczny — ich popularność ogranicza się do bardzo wąskiego środowiska; nakłady książek wahają się od 350 do 500 egzemplarzy. Jeśli nie pojawią się żadne recenzje — a tak było w przypadku dwujęzycznych tomików poezji Kałynca i Hołoborod’ki — nawet zainteresowany czytelnik nie zdoła dowiedzieć się o opublikowaniu tych książek, albowiem małych oficyn nie stać na reklamowanie swoich książek. Nawet wydawnictwo tak poważne, jak krakowski Universitas, ogłaszając drukiem poezje Wasyla Stusa⁷⁷, ograniczył się do umieszczenia tej pozycji w swoim katalogu. Nadal więc kultura ukraińska w Polsce postrzegana jest w sposób marginalny. Coś się jednak zmieniło: można dostrzec rosnące zainteresowanie wśród młodych ludzi poszukujących duchowej inspiracji nie w kulturze amerykańskiej czy też kulturze Zachodu, jak to było jeszcze do niedawna, ale właśnie u najbliższych sąsiadów. Literatura ukraińska tworzona przez pisarzy młodego pokolenia wyszła więc poza zakłętą krąg ukraińskiej diaspory w Polsce, choć wciąż ogranicza się do kręgu ludzi wtajemniczonych.

⁷¹„Czas Kultury” 1994 nr 5–6; 1995 nr 1; 1995 nr 2; 1995 nr 3; 1997 nr 5–6.

⁷²„Literatura na Świecie” 1995 nr 10.

⁷³„Exlibris”, lipiec 1996.

⁷⁴„Więź” 1996 nr 10.

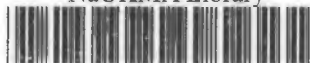
⁷⁵M.in. „Tygodnik Literacki” 1990 nr 9; 1991 nr 22–23; „Literatura” 1990 nr 12; „Twórczość” 1990 nr 4; „NaGłos” 1993 nr 11; „Lithuania” 1996 nr 1–2.

⁷⁶J. Jarzębski, *Diable harce w Czortopolu*, „Exlibris” 1995 nr 12.

⁷⁷*Poezje Wasyla Stusa*, wybór i wstęp A. Kornijejenko, Universitas, Kraków 1996.

396842.67

NaUKMA Library



0885547